

Zbrodnie i kara

19 grudnia 2020

Kradzieże, gwałty, zabójstwa... lista przestępstw popełnianych w XVII wieku w Rzeczypospolitej była długa, a ich wykrywalność niewielka. Schwytyanych przestępców karano jednak niezwykle surowo.

Zarówno w ujęciu historycznym, jak i współczesnym, przestępczość jest zjawiskiem obecnym w każdym społeczeństwie. Od wieków ludzie dopuszczali się czynów niemoralnych, nieetycznych i sankcjonowanych prawnie. Tak również było w Rzeczypospolitej w XVII wieku. W tym niezwykle burzliwym okresie, na skalę przestępczości wpływ miało kilka czynników, a część z nich, również i w obecnych czasach, skłania ludzi do łamania prawa.

Skąd ta przestępczość?

Przestępczość w XVII wieku tak jak i dziś, miała zróżnicowany wymiar – znane są przykłady drobnych kradzieży, ale także pobicia, a nawet morderstwa. Łamania prawa dopuszczali się ludzie z różnych warstw społecznych. Dla niektórych był to jednorazowy występki, lecz znani są też zawodowi przestępcy, dla których kariera w półświatku była stylem życia i źródłem dochodów.

W tym okresie niezwykle ważnym aspektem, który skłaniał do popełniania przestępstw, była nieudolność organów ścigania oraz brak odpowiednich narzędzi do łapania przestępców. Kryminaliści zdawali sobie sprawę, że gdy popełniali przestępstwo w Krakowie, bez problemu mogli jechać do Lublina i robić to samo, ponieważ mijały lata zanim ktokolwiek był w stanie ustalić ich tożsamość i powiązać ze sobą poszczególne zdarzenia.

Podstawowym źródłem do badań nad przestępczością w

Rzeczpospolitej w XVII wieku, są księgi kryminalne. Co prawda, nie we wszystkich miastach takie księgi się zachowały, a w wielu miejscach, zostały zniszczone lub zaprzestano ich prowadzenia. Niemniej zachowane dokumenty pozwalają określić wymiar i charakter przestępstw w najważniejszych miastach XVII-wiecznej Rzeczpospolitej. Jakie kryminalne tajemnice skrywa Polska sprzed około czterech stuleci?

Kradzieże. Sprawcą mógł być każdy

Przestępstwem, które dominowało w XVII wieku była kradzież, której dopuszczano się w różnych celach. Była to kategoria przewinień dotycząca ludzi ze wszystkich warstw społecznych. Dla niektórych był to jedyny sposób na zapewnienie podstawowych potrzeb życiowych. Istniała także duża grupa ludzi, która kradła w celach czysto zarobkowych, dla powiększenia swojego dobytku.

W zapiskach z ksiąg kryminalnych przeczytać można o dużej bezwzględności przestępców, którzy nie oszczędzali swoich najbliższych. Jednym z takich przykładów była Anna ze Starego Sącza, która w taki sposób zeznawała przed sądem: „[...] item zeznała, iż ukradła matce swojej letnik żółty, kożuch odziewalny, czapkę czamletową, poszwę białą wielką, pęcz okoliczny”.

Takich przykładów w całej Rzeczpospolitej było więcej, co dowodzi, że dla zysku, ludzie byli w stanie okradać każdego. Funkcjonowały również grupy zajmujące się kradzieżami tylko określonych towarów. Jedna z takich band grasowała na terenie Poznania i rabowała wyłącznie kościelne precjoza. Innym, niezwykle pożądanym wówczas dobrem były konie. Ich kradzieżami, a następnie sprzedażą w odległych miastach, zajmowały się zorganizowane grupy. Sprzedaż zagrabionego mienia poza miejscem przestępstwa zwykle pozwalała uniknąć odpowiedzialności karnej.

Kary wymierzane za kradzieże były zróżnicowane i zależały od

kilku czynników. Przede wszystkim o jej wymiarze decydowało prawo na jakie powoływał się sąd miejski. W Polsce przedrozbiorowej kwestia prawa i jego źródeł była niezwykle zawiła, a całość dodatkowo komplikował fakt lokacji miast i adaptacji przez nie prawa na własne potrzeby. Taki stan prawny powodował, że w wielu przypadkach nie da się ustalić na jakie przepisy powoływał się sąd przy wydawaniu wyroku.

Równie istotnym czynnikiem, który miał wpływ na wyrok, było pochodzenie społeczne przestępcy i jego płeć. Wymiar sprawiedliwości często traktował kobiety o wiele łagodniej. Inaczej obchodzono się także z zawodowymi przestępcami, którzy na co dzień parali się kradzieżą, a inaczej osobami, dla których był to jednorazowy występ.

Z badań wynika, że w przypadku blisko połowy osób skazanych za kradzież, sąd wymierzał najwyższy wymiar kary – karę śmierci. Miało to związek z brutalizacją systemu karnego w nowożytności i stanowiło próbę pokazania społeczeństwu, że kradzież była niezwykle haniebnym czynem. Oprócz kary śmierci, sądy chętnie wydawały wyroki, które miały na celu piętnowanie złodziei. Powszechnie wydawane wyroki obejmowały stanie w kunie, pręgierz, banicję czy chłostę. Wszystkie kary były najczęściej wykonywane publicznie, na centralnym placu miasta.

Miastem, gdzie według źródeł, najsurowiej karano złodziei był Kraków. Blisko 75% osób sądzonych skazywano tam na śmierć. Na drugim biegunie znajdował się Poznań, gdzie taki wyrok wymierzono tylko w przypadku 30% skazanych. Utrzymujący się wysoki wskaźnik kar śmierci w Krakowie ma związek z prawdopodobnym istnieniem drugiej, równoległej księgi kryminalnej, która niestety nie przetrwała do naszych czasów. W niej zapisywano łżejsze przestępstwa, w tym kradzieże, za które nie wymierzano tak surowych kar.

Z drugiej strony na niski odsetek kar śmierci w Poznaniu wpływ mogły mieć dwa czynniki. Pierwszy, łączy się z wydawaniem przez sąd łagodniejszych wyroków. Drugi, ma związek z

mniejszym udziałem działalności zawodowych przestępców, którzy dokonywali masowych kradzieży. Podobny wskaźnik wyroków śmierci, jak w Poznaniu, był również we Lwowie. Wszystkie wyniki z terenów Rzeczypospolitej, w porównaniu do Europy Zachodniej, wydają się być jednak zawyżone. Tam kształtują się one na poziomie 20-25%. Tak duża różnica była spowodowana skrupulatnością prowadzenia na zachodzie ksiąg, w których odnotowywano wszystkie sprawy kryminalne, a także bardziej okazałym materiałem źródłowym zachowanym m.in. w Anglii, Niemczech czy Szwecji.

0 najcięższą zbrodnię było łątwo

Drugim przestępstwem najczęściej popełnianym na terenie Rzeczypospolitej było morderstwo. Prawo ziemskie w Rzeczypospolitej rozróżniało zabójstwo i zabójstwo umyślne. Podobnie jak w przypadku kradzieży nie było przepisów obowiązujących na terenie całej Rzeczypospolitej. Warto jednak pamiętać, że zabójstwa popełniano najczęściej w korelacji z innymi przestępstwami. Znanych jest wiele przykładów, w których dochodziło do morderstw podczas rabunków. Najwięcej tego typu zbrodni dokonywali zawodowi przestępcy, którzy w ten sposób zdobywali cenne łupy.

Zdarzały się również zabójstwa, które były dokonywane pod wpływem tzw. impulsu. Takiej zbrodni dopuściła się Helena z Borzejowa, która wraz ze swoim kochankiem zabiła swojego męża. Podczas przesłuchania relacjonowała swój czyn tymi słowami: „[...] Ten chłop Łukasz namawiał mnie, żebych z nim precz poszła z Poznania (...) trzy lata już żem z nim mieszkała, a tom dlatego poszła z tym Łukaszem w daleką krainę, żeby mnie mąż mój nie dał stracić wespół z tym Łukaszem (...) Przyszedł w wigilię Bożego Narodzenia w sobotę do Krakowa, wywiedział się o mnie, kędy mieszkała u wdowy na Krupnikach przyszedł tam i kołatał (...) otworzywszy, uchwycił mnie za rękę (...) I wszedł za mną do izby, a mąż mój miał kij w ręku. Uderzył na tego mego Łukasza, a Łukasz porwał siekierę i pomordował go (...) ja nie

kazała zabijać. Bo już widzę, że śmierć zasłużyła”.

Jest to ciekawy przykład, w którym do morderstwa doszło w Poznaniu, ale to sąd w Krakowie wydał wyrok. Nie powinno, więc dziwić, że oskarżona wraz ze swoim kochankiem została skazana na śmierć przez powieszenie.

Osobną kategorią zabójstwa, dokonywanego w przeważającej większości przez kobiety, było dzieciobójstwo. W omawianym okresie tego rodzaju zbrodnia była popełniana niezwykle rzadko i stanowiła niewielki odsetek wszystkich procesów prowadzonych w XVII wieku. Dzieciobójstwo, w przeciwieństwie do dzisiejszych czasów, nie było popełniane z pobudek psychologicznych, a częściej wskazuje się na motywy związane z pozycją kobiety w społeczeństwie.

Przestępstwa seksualne i fałszerstwa

Nie ma przesłanek by wątpić, że społeczeństwo w XVII wieku także musiało mierzyć się z przemocą seksualną, choć źródła na ten temat są nadzwyczaj ubogie. Rzadko zawierają informacje na temat gwałtów, które choć często popełniane, raczej nie były odnotowywane. Znamy zaledwie kilka przykładów zeznań przestępców, w których pojawiła się przemoc seksualna. Jednak, co ciekawe, tylko w kilku sprawach sąd skazał winnego bezpośrednio za gwałt. Wynikało to z pozycji społecznej kobiet, którym nie przysługiwały takie same prawa jak mężczyznom. Skutkowało to tym, że przemoc wobec nich często była tuszowana i pomijana w rozprawach sądowych.

W Rzeczypospolitej z dużą niechęcią odnoszono się także do przestępstw przeciwko moralności, takimi jak: cudzołóstwo, bigamia, sutenerstwo, stręczycielstwo czy sodomia. Szczególnie rzadko ścigano za uprawianie prostytucji, co wiązało się z popularnością tej formy zarobku wśród kobiet. Znamienne, że to kat sprawował pieczę nad miejskimi domami publicznymi.

Przykładem miasta, gdzie bardzo intensywnie rozwijała się prostytucja była Warszawa. Wiązało się to z przeniesieniem tam najważniejszych instytucji państwowych, w tym siedziby króla. W tym okresie doszło do rozluźnienia obyczajów pod wpływem wzorców francuskich, co pozwoliło na „ciche” przyzwolenie rozwoju domów publicznych.

Pozostałe rodzaje przestępstw były popełniane w Rzeczypospolitej sporadycznie. Szczególnie ciekawym przypadkiem były wykroczenia związane z fałszowaniem monet. Wydany w 1588 roku, Trzeci Statut Litewski, wskazywał następującą karę za ich podrabianie: „[...] Też ktoby monete, nasza, fałszował, przeprawował, i obrzezywał, tak też mincarze naszy, którzy złoto, srebro i insza, materya, należąca, i przysłuchująca, ku myncy fałszowaliby, zlewali, mieszali ku pożytkowi swemu, a ku szkodzie Rzeczypospolitej: a tegoby się, na nich doświadczono, ci maja, być na gardle ogniem karani bez miłosierdzia”.

W tym przypadku wyraźnie widać zmiany jakie zaszły w wydawanych wyrokach. Jeszcze w połowie XVI wieku zdarzały się przypadki, gdy całkowicie rezygnowano z karania fałszerzy monet. W wieku XVII takie sytuacje nie miały już miejsca, a winni byli skazywani na śmierć w męczarniach, poprzez wlanie do gardła ołowiu.

Tortury – czyli jak wydobywano zeznania

Ważnym elementem samego procesu sądowego były tortury stosowane wobec podejrzanych. Prawdopodobnie, przynajmniej po części, wynikało to z ograniczonych metod działań i narzędzi stosowanych do zwalczania przestępczości przez ówczesne służby. Jedynie „złapanie na gorącym uczynku” lub przyznanie się do winy oskarżonego, można było traktować jako „twardy” dowód w sprawie. Sytuacje te zdarzały się jednak rzadko, wobec czego by wymusić przyznanie się oskarżonego do winy, powszechnie wykorzystywano tortury. Ich rodzaje były

zróżnicowane. Do najczęściej stosowanych przez kata metod należało: przypalanie boków zapaloną świecą bądź rozgrzaną blachą oraz polewanie ciała rozgrzanym woskiem lub łożem.

Istniały także bardziej złożone sposoby tortur, takie jak: zgniatanie kciuków za pomocą śrub, „hiszpańskie buty” czy „skrzypce” oraz kropienie pach rozgrzaną siarką. Wszystkie te metody były bolesne i sprawiały, że nawet najtwardsi przestępcy przyznawali się do każdego zarzucanego im czynu. Dlatego też zeznania oskarżonych należy odczytywać z dużą ostrożnością – osoby poddane takim torturom były w stanie powiedzieć wszystko wyłącznie po to, aby kat jak najszybciej zakończył ich cierpienia.

Najwyższa kara za najcięższe zbrodnie

Materiały źródłowe wskazują, że sprawców zabójstw karano najczęściej śmiercią. W Rzeczypospolitej praktykowanych było kilka metod pozbawiania życia przestępców: powieszenie, ścięcie, utopienie, spalenie, ćwiartowanie, łamanie kołem, zakopanie żywcem. Najpopularniejszą formą wykonania kary śmierci było powieszenie na szubienicy, która znajdowała się w każdym większym mieście. Najczęściej zlokalizowana była poza murami miejskimi. Dla przykładu, w Poznaniu szubienica znajdowała się na dzisiejszej ulicy Dolne Wildy, w Lubinie na granicy miasta i wsi Cechówka (obecnie jest to ulica Długosza), a w Krakowie mieściła się w Pędzichowie.

Drugim popularnym sposobem odbierania życia skazańcom było ścięcie. W przeciwieństwie do powieszenia, dekapitacja była najczęściej stosowaną karą w sprawach o zabójstwo. W Poznaniu wykonywano ją przy szubienicy, w Krakowie ścięcia dokonywano przed kościołem Mariackim., natomiast we Wrocławiu, przestępców ścinano na Błoniach Świdnickich.

Innymi, rzadszymi sposobami wykonywania kary śmierci były:

ćwiartowanie, spalenie oraz utopienie. Przeznaczone były dla ludzi, którzy popełnili najcięższe przestępstwa. W większości przypadków to sąd wyznaczał sposób wykonania kary, ale zdarzało się również, że to kat wybierał, w jaki sposób zakończyć życie skazanego.

Przestępczość wieki temu

Sprawcami przestępstw w XVII wieku w Polsce były najczęściej zorganizowane grupy rzezimieszków. Taki obraz wyłania się z zachowanych ksiąg kryminalnych. Najpowszechniejszym przestępstwem, dokonywanym w tamtym czasie, była kradzież. Rabowano głównie drogocenne przedmioty łatwe do ukrycia. Dlatego tak powszechne były kradzieże zastaw stołowych, wykonanych ze złota lub srebra.

Trudno jest porównać skalę przestępczości między poszczególnymi polskimi miastami. Brak zachowanych źródeł utrudnia również prezentację szerszej perspektywy i zestawienie ze sobą przestępczości w Polsce na tle innych krajów europejskich. Jedno jest pewne: kiedy bandyta został schwytany, jego życie najczęściej szybko kończyło się egzekucją.

Autorstwo: Aam Radosz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Magdalena Anna Cichy, „Świat przestępczy Lublina w staropolskich księgach złoczyńców”, „Acta Humana”, nr 1, 2010, s. 149-156.
2. Marcin Kamler, „Kary za przestępstwa pospolite w dużych miastach Polski w drugiej połowie XVI wieku i pierwszej połowie XVII wieku”, „Kwartalnik Historyczny”, R. CI, 1994, s. 25-38.

3. Marcin Kamler, „Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia”, wyd. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1991.
4. Andrzej Karpiński, „Przestępczość we Lwowie w końcu XVI i w XVII wieku”, „Przegląd Historyczny”, nr 87/4, 1996, s. 753-768.
5. Andrzej Karpiński, „Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII wieku”, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, z. 2, 1988, s. 277-304. * Księga Kryminalna miasta Krakowa 1589-1610, (red.) Wacław Uruszczak, Maciej Mikuła, Krzysztof Fokt, Kraków 2016.
6. „Księga Kryminalna miasta Krakowa 1554-1625”, (red.) Wacław Uruszczak, Maciej Mikuła, Anna Karbowicz, Kraków 2013.
7. Witold Maisel, „Archeologia prawna Polski”, Warszawa 1982.
8. Witold Maisel, „Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku”, Poznań 1961.